



PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

INFORMATOR
NSZZ

Solidarność

W INSTYTUCIE UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA

PUŁAWY

1 lipca 1992 r.

NR 1 /62/

WIOSNA W OGRODZIE PUŁAWSKIM

W rozpoczętym przez p. Wojciecha Kubę cyklu "Zabytki Puław" (Biuletyn Informacyjny Samorządu Miasta Puław Nr 9) - zapoznaliśmy się Czytelnicy z początkami założenia rezydencji i budowy pałacu przez Tylmana z Gameren. Autor przytacza jeden z sześciu rysunków ówczesnego kształtu budowli, wykonany przez nieznanego rysownika. Otóż na innym rysunku, z widokiem pałacu od strony Wisły, jest ukazany fragment ogrodu o geometrycznym układzie, położony u podnóża tzw. "zielonej góry" i ciągnący się ku Altanie Chińskiej. Również przytoczone przez autora cyklu, pierwsze pisemne wzmianki Bernarda Tannera dotyczące pałacu, pozwolą sobie zacytować obszerniej. Pod datą 20 sierpnia 1677 r. zanotował on: "Oglądamy tutaj z daleka, po prawej stronie rzeki wspaniały zamek puławski i położony wokół niego ogród zachwycający zbytkiem...". Na istnienie ogrodu już w tej pierwszej fazie zakładania rezydencji wskazuje też opis: "pałacu na modłę wiosną zbudowanego i otoczonego ogrodami" - zamieszczony w pamiętniku Franciszka Paulina Daleyraca z roku 1679.

To spojrzenie na trzy wieki wstecz oraz uświadomienie, że całe założenie pałacowo-parkowe jest niewątpliwie dziełem znakomitego architekta polskiego baroku, Tylmana z Gameren, stanowi jedynie przypomnienie Czytelnikom o randze zabytku jakim jest Ogród Puławski. Był on utrzymywany dzięki dochodom jakie przynosił klucz konskowski, a później rozległe dobra Sieniawskich i ks. Czartoryskich. Obecnie obiekt ten jest we władaniu Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, przez niego jest finansowany i utrzymywany. Z funduszy Instytutu poniesione też zostały znaczne koszty na remonty zabytkowych budowli parkowych, w niewielkiej tylko części zrefundowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Także pielęgnowanie drzewostanu, wymagające dużych nakładów, jest tylko w części, według skromnych zresztą możliwości, subsydiowane przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

Nasuwa się tutaj refleksja, czy Ogród Puławski służąc obecnie szerokim kręgom społeczeństwa, nawet nie tylko mieszkańcom Puław, nie powinien mieć odpowiednich zabezpieczeń finansowych na jego utrzymanie. Został on bowiem odcięty od swoich "korzeni" przez kilka "ukazów", dekretów i innych aktów prawnych. Obecny jego właściciel nie jest w stanie podołać temu zadaniu. Ogród nie tylko nie ma ogrodnika i jakiejś grupy ludzi do jego prowadzenia i sprzątania, o minimalnej nawet liczebności. Nie ma też stróża, co przy obecnym naporze wandalizmu i przestępczości budzi uzasadnione obawy o wyremontowanie z takim trudem i nakładem zabytki oraz o stan zachowania jego wartości roślinnych.



Dziś, po przetoczeniu się wielu wojen przez Puławę oraz zmianach stylu ogrodu, po jego rekonstrukcjach ze zniszczeń, przyjęto najlogiczniejsze rozwiązanie - odtworzenie ogrodu w stylu angielskim, tak jak go przebudowała ks. Izabela Czartoryska. Po głębokich studiach został opracowany projekt techniczny i na nim opierają się wszelkie działania - realizowane w miarę uzyskiwania funduszy. Ma miejsce również działalność konserwacyjna samego drzewostanu. Wiekowe drzewa muszą podlegać przeglądowi i konserwacji, wzmacnianiu i leczeniu. Są to prace mało widoczne, ale niezwykle istotne w utrzymaniu parku oraz warunków bezpieczeństwa przebywania w nim. Należy pamiętać, że nie wszystkie zagrożenia dają się przewidzieć. Są liczne, stare zranienia drzew przez odłamki pocisków z czasu półrocznego postoju tu frontu, stąd podczas dużego wiatru, deszczu czy okiści śnieżnej należy unikać przebywania w Ogrodzie.

Ogród Puławski - takiej nazwy za ks. Izabelą Czartoryską używajmy - jest miejscem odwiedzanym przez liczne wycieczki. Jest też terenem wytchnienia i spacerów mieszkańców naszego miasta. Trzeba zdać sobie sprawę, że stanowi to znaczne obciążenie ekologiczne dla tego zakątka, nawet licząc samo chodzenie po ścieżkach, które w wilgotnych warunkach powoduje uciskanie na systemy korzeniowe drzew. Te piękne drzewa rosną tu przecież, a ich korzenie, oprócz wody i rozpuszczonych w niej składników odżywczych, potrzebują dostępu tlenu. Ubite drogi, szczególnie pokryte szorstką powłoką, powodują zasychanie wierzchołków drzew. Znane zjawisko, ale dopiero eksperyment w Nałęczowie pokazał nam nieodwracalność tego zasychania.

Żeby zachować naturalne układy ogrodu angielskiego, jego osi widokowych i zielonych żaczek, zmieniających się obrazów w miarę poruszania się - lub zmiany oświetlenia, pory dnia czy roku - należy bardzo umiejętnie z niego korzystać. W przeciwnym wypadku zrobi się z niego zdewastowane klepisko, poprzepłatane cherlawymi, uszkodzonymi i obdartymi drzewami i krzakami. Piękno i urok układów naturalistycznych leży bowiem w ich naturze.

Wiosna jest szczególnie ważnym okresem w życiu Ogrodu. Od jej przebiegu zależy późniejszy stan roślinności. Uszkodzenia wiosenne są o wiele cięższej znoszone przez rośliny niż jesienne, lub nawet letnie. Wiosną zakwita runo parkowe, później przez liście drzew ocienione. Drobnych kwiatków jest jednak mniej, niż bywających tu osób... Są one tutaj do oglądania, a nie do zrywania! Apeluje do wszystkich, a szczególnie do rodziców. Wiem, że ich pociecha jest niewątpliwie najgenialniejsza i najładniejsza. Ale niestety, zdradza zapędy do zrywania kwiatów. Do rodziców i opiekunów należy więc wyrobienie w dziecku jak najwcześniejszych odruchów i umiejętności życia w zagęszczonym społeczeństwie, które to zachowania będą w przyszłości znakomicie procentowały i tym samym nobilitowały go. Kierunek ekologicznego kształcenia jest naszym jedynym, perspektywicznym rozwiązaniem. Szczególny zaś obowiązek przypada zawodowym wychowawcom, a więc nauczycielom, wychowawczyńm przedszkoli i przewodnikom wycieczek. Oni przecież mają w swoich obowiązkach naukę właściwego zachowania się podopiecznych, m. in. w Ogrodzie.

Ogród Puławski jest też wielkim gabinetem przyrodniczym, w którym można się wiele nauczyć. Wymaga to jednak przygotowania. To nie jest elementarz. Sprowadzano tu od blisko 2 wieków różne obce gatunki roślin - przyjmując jako początek introdukcji (wprowadzania i aklimatyzowania gatunków z innych terenów) okres działalności ks. Izabeli Czartoryskiej. Wiemy też, że już sto lat przedtem był to "ogród zachwycający zbytkiem" obcokrajowca!

Udział w tworzeniu obecnego Ogrodu mieli liczni ogrodnicy, cudzoziemcy. Świadczy to też o jego pozycji wśród europejskich ogrodów. Po irlandczyku Dionizym Mac Glair (zwanym Miklerem), prowadził Ogród Puławski do najświetniejszego rozkwitu - jego rodak, James Savage. Był to niezwykle przez księżną ceniony pracownik, nazywany nawet przez nią przyjacielem.

W ubiegłym roku odwiedziła Ogród Puławski szczególna wycieczka - grupa osób ze Szkocji. Interesowali się przede wszystkim roślinami, mogłem więc przy pomocy kaczyni pomóc koleżance-przewodniczce, znającej angielski, w objaśnieniach. Szczególnie interesowali się swoim rodakiem Savage'm, ale również roślinami współcześnie sprowadzonymi z Kew Garden pod Londynem, fotografowali mnie na tle młodej sofory. Niedawno otrzymałem pakiet nasion od "Friends of the Botanic Garden", z ogrodu botanicznego w St. Andrews. Wybrane przez członków tego Towarzystwa 107 gatunków roślin kwiatowych powinno posłużyć dla upiększenia naszego Ogrodu. Widocznie spostrzegli oni nieporównywalne ubóstwo kwiatów u nas, w porównaniu z ogrodami w Wielkiej Brytanii...

Nurtuje mnie jednak pytanie: czy możemy przyjąć ten prezent? Jest przy nim bowiem dołączona klauzula, że jeżeli nie mamy warunków do wysiewu i prowadzenia tego, proszą o przekazanie dowolnemu ogrodu botanicznemu. Czy mamy więc możliwość ubarwienia Ogrodu Puławskiego bylinami kwitającymi o różnych porach, wielką gamą wiosennych roślin cebulkowych, krzewami ozdobnymi o rzadkich walorach dekoracyjnych...?

Muszę tu powiadomić Czytelników, że takie próby były czynione od szeregu lat. Niestety, efekty są nikłe, lub wręcz żadne. "Przepraszam tych co nie kradną" - ale złodziejstwo roślin w parku przechodzi wszelkie wyobrażenia. Ludzie (tytuł na wyrost!) wykopują nawet duże krzewy, o których wielkości świadczy konieczność poszukiwania się wózkami. Proszę podczas spaceru popatrzyć w pobliżu sarkofagu, gdzie rośnie jeszcze ostatni z 8-miu cisów, posadzonych tam przed dwoma laty. Pooblamany i dlatego pewnie jeszcze pozostał. Były to sadzonki o-



kręplonej odmiany (są oczywiście rozpoznawalne!), prowadzonej w szkółce przez kilka lat. Cis rośnie wolno i dożywa 1000 lat. Ten właśnie gatunek, wzięty pod opiekę jeszcze przez króla Jagiełłę, stawia Polskę w czołowie prawodawstwa o ochronie przyrody!

Podobnie było z wprowadzaniem bluszczu, barwinka, śnieżyczki wiosennej. Ta ostatnia jest rośliną cebulkową, większą od przebiśniegu, dającą wspaniały efekt białego, wiosennego dywanu pod drzewostanem. Pokrywa park w Kórniku i Turwi, skąd została przywieziona i rozmnożona. Posadzona w niedostępnych zakątkach Ogrodu była wiosną pozbawiana pączków, żeby się nie zdradziła wyglądem. Jedno spótnienie z tym zapiegiem spowodowało wykradzenie kwitających kęp. Potem, przez parę lat, złodziej potrafił jeszcze znakować kołkami kępki zielonych listków, żeby je wykopywać w stosowniejszym okresie (fachowiec!). Rośliny tej już nie ma w Ogrodzie - za to mają ją w swoich ogródkach "miłośnicy!"

Przed kilkunastu laty otrzymaliśmy drogą wymiany od kontrolera NIK, który kontrolował nasz Instytut (są i tacy miłośnicy roślin) - "lilie wodną" - grzybień koloru różowego. I w tym przypadku usuwalismy pączki, żeby roślina nie zdradziła się. Jednakże już po roku została wydobytą z łachy i doszczętnie rozkradziona.

Umiejętność korzystania ze wspólnych, społecznych dóbr, a więc i z parków, ogrodów, terenów rekreacyjnych - w naszym społeczeństwie stoi na niskim poziomie. Takim samym bowiem niszczeniom i dewastacjom ulegają miejskie kwietniki, urządzenia parkingów leśnych i ich otoczenie. Otuchą jedynie napawa grupa Społecznych Strażników Ochrony Przyrody, która w końcu ub. roku nabyła uprawnienia - na drodze odbycia szkoleń zorganizowanych przez Urząd Miasta i Ligę Ochrony Przyrody. Aby to społeczne sumienie dotarło tą czy inną drogą do tych, którzy wstyd nam przynoszą, marnotrawią środki finansowe złożone na Ogród oraz pracę ludzką.

Adam Woźk

Artykuł dra Adama Woźki ukazał się w nr. 11 "Biuletynu Informacyjnego Samorządu Miasta Puław". Uznaliśmy, że artykuł należy powtórzyć - aby historię i bieżące problemy przybliżyć szerszym kręgom. A bieżących spraw jest dużo. Utrzymanie parku jest bardzo kosztowne a Instytut nie ma środków nawet na bieżące prace. Starania o pomoc w Urzędzie Wojewódzkim i Radzie Miasta Puław nie dają efektów.

Autor dokonał w artykule kilku uzupełnień.

Redakcja

WŁOSTOWICKIE NEKROPOLIS

Puławy mają w swojej najstarszej parafii we Włostowicach - cmentarz uznany od 1986 r. za zabytek. Do niedawna fakt orzeczenia zabytkowości tego cmentarza bynajmniej nie zapewniał bezpieczeństwa zabytkowemu nagrobkom. Wykute na nich dobre imiona, a nawet ich chwała, jakoś za puklerze nie wystarczały... W historii i kulturze Polski powstały zapadliny; dziś powstaje nagle potrzeba przetrwania przeszłości.

Najstarsza część włostowickiego cmentarza przedstawia obecnie stan ruiny. Jest to właściwie zwalisko starych płyt (często strzaskanych), porośniętych rumoszczowymi chwastami i ziemi po wykopkach z nowszego cmentarza. Płyty znajdujące się na powierzchni rzadko znajdują się na swoim właściwym miejscu.

Rada parafialna przy kościele p.w. Św. Józefa, z towarzyszącymi jej ludźmi dobrej woli - podjęła dzieło uporządkowania i zabezpieczenia obiektów nagrobnych. Prace na cmentarzu prowadzone są za przyzwoleniem konserwatorów sztuki z Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Obecnie nadzoruje je bezpośrednio Pani inż. Teresa Stasiak, adiunkt konserwator.

Front prowadzonych robót obejmuje: usuwanie chwastów, zgłębianie warstwy ziemi w poszukiwaniu przywalonych płyt i pomników, odkopywanie zlokalizowanych obiektów spod ziemi, murowanie podmurówek z cegły i betonu, a następnie przymurowywanie do nich oczyszczonych płyt. Ponadto naprawia się zawalone lub uszkodzone podmurówki pomników, które miały szczęście nie ulec przemieszczeniu. Usuwane są niektóre drzewa, jeśli ich korzenie są zagrożeniem dla trwałości podmurówki. Odszukuje się płyty zawleczone w różne strony cmentarza, by skupić je w części najbardziej zabytkowej.

Od 25 kwietnia br., przez wszystkie soboty pracują na cmentarzu ochotnicy z rady parafialnej we Włostowicach, członkowie Puławskiego Towarzystwa Tradycji Narodowych, członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz osoby niezrzeszone; w sobotę 15 maja br. przybyły 4 panie z Towarzystwa Przyjaciół Puław, z Panią Prezes, Alicją Bobrowską.

Zadanie do wykonania jest ogromne, a zasób środków potrzebnych do jego spełnienia - niewspółmierne mały do potrzeb. Tekst ten jest więc apelem o pomoc dla ludzi zmagających się z trudnym, forsownym i dość kosztownym przedsięwzięciem - w imię ratowania dobra narodowego.

Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, na tablicach i nagrobkach tego cmentarza ma również swoją kartę nadziei. Sądząc ze stanu cmentarza, w Instytucie dominuje "dziedzictwo" pałacowe.



Na włostowickim cmentarzu część naszej przeszłości została do słownie pogrzebana pod ziemią. Aby mogła coś znaczyć dla przyszłości musi zostać wydobyta i utrwalona. Pomoc w każdej formie od instytucji i osób prywatnych będzie w tym przedsięwzięciu nieoceniona. Informacje o terminach prac na cmentarzu będą wywieszane w IUNG na tablicach informacyjnych.

A. Sadurska



MR ZYGMUNT NOWAKOWSKI
(1902 - 1992)

12 czerwca br. w wieku 90 lat zmarł Mgr Zygmunt NOWAKOWSKI, emerytowany kierownik Centralnej Biblioteki Rolniczej w Puławach.

Zygmunt Nowakowski, będąc jeszcze studentem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego, podjął pracę w tamtejszej Bibliotece - i tej pracy, a może nawet i pasji - pozostał wierny do końca swej aktywności zawodowej.

W wyniku konkursu, od 1 sierpnia 1937 r. objął obowiązki kierownika Biblioteki Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego - i od tego momentu związał się z Puławami. Obowiązki kierownika Biblioteki pełnił i w czasie okupacji, następnie w okresie, gdy wchodziła w skład Centralnego Instytutu Rolniczego (1951-1955) oraz gdy stała się Oddziałem Centralnej Biblioteki Rolniczej - aż do 1971 r. Całym swoim doświadczeniem i wiedzą służył Bibliotece puławskiej, a także Puławom i ich zabytkom historycznym.

Był znanym bibliofilem. W Bibliotece gromadził nie tylko nowości literatury rolniczej i dziedzin pokrewnych, niezbędnej dla pracowników instytutów puławskich, ale też uzupełniał zbiory wydawnictw wcześniejszych (XVII i XIX w.) i starodruków. Z równym zaangażowaniem gromadził wszelkie wydawnictwa, opracowania i artykuły, a także ikonografie - związane z Puławami, wydzielając w Bibliotece "Puławiana" i "Czartoryskiana". Sam był autorem opracowań i artykułów dotyczących Puław, a także wybitnym znawcą historii miasta i jego licznych zabytków.

Zygmunt Nowakowski, wraz z gronem społeczników, spowodował w 1947 r. reaktywowanie - po przerwie wojennej - puławskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, i stanął na jego czele. Natomiast w 1949 r. reaktywował - założone w 1938 r. przez prof. Stanisława Minkiewicza - puławskie Muzeum Regionalne Polskiego Tow. Krajoznawczego (obecnie MR PTTK) w Domu Gotyckim i Świątyni Sybilli. Muzeum tym kierował do 1959 r. Wtedy też szczególnie

wiele energii poświęcił przede wszystkim ratowaniu zabytków puławskich, zniszczonych wcześniejszymi zaniedbaniami i działaniami wojennymi. Wiele zabytków - zwłaszcza rzeźb parkowych i lapidariów, sprowadził do Puław (głównie z Podzamcza Zamoyskich k. Maciejowic). Jego staraniem przywrócono do stanu umożliwiającego użytkowanie Świątynię Sybilli, Dom Gotycki, Altanę Chińską. Wraz z gronem działaczy miejscowego Oddziału PTTK, z ówczesnym prezesem Wojciechem Karczewskim i przy udziale prof. Anatola Listowskiego, dr Michała Strzemskiego, prof. Stanisława Lorenza, Dr Zdzisława Żygulskiego jun. i innych - doprowadził do zorganizowania w 1959 roku wieloekspozycyjnej Wystawy Jubileuszowej w 150-lecie otwarcia Domu Gotyckiego przez ks. Izabelę Czartoryską. Wydarzeniem tym zapoczątkował stałą współpracę i więź muzeum puławskiego z Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, która zaowocowała działkami wystaw krakowskich w Puławach.

Zygmunt Nowakowski był współzałożycielem Towarzystwa Przyjaciół Puław i członkiem wielu stowarzyszeń. Będąc emerytem był wnikliwym i stanowczym "opiekunem" puławskiego zespołu pałacowo-parkowego. Żywo interesował się renowacją zabytkowych budowli i rzeźb parkowych, problemami restauracji, założenia parkowego i konserwacją wiekowych drzew. Z Jego wielkiej wiedzy i doskonałej pamięci często korzystali zainteresowani problematyką puławską historycy sztuki i muzeolodzy, a także konserwatorzy zabytków i parku.

Zygmunt Nowakowski przeszedł na trwałe do historii Puław, zajmując w niej poczesne miejsce. Cześć Jego pamięci!

Józef Gądor

PROFESOR ZBIGNIEW WIROWSKI NIE ŻYJE

W dniu 6 czerwca 1992 roku społeczność instytucjonalna pożegnała Zmarłego, Prof. dr hab. Zbigniewa WIROWSKIEGO, który od początku swej pracy zawodowej związany był z puławskim ośrodkiem naukowym.

Obok Redziny, pracowników Instytutu, na czele z Dyrektorem, doc. dr hab. Marianem Królem - w ostatniej drodze Profesora na najstarszy puławski cmentarz we Włostowicach - towarzyszyli Mu przedstawiciele licznych instytucji, między innymi: Akademii Rolniczej w Lublinie, Krajowego Związku Plantatorów Chmielu, Zakładów Chmielarskich, Rolniczego Zakładu Doświadczalnego Kępa, Zakładu Doświadczalnego Hodowli i Uprawy Chmielu w Jastkowie, a także ci, z myślą o których Profesor pracował - plantatorzy chmielu.

W Sali Gotyckiej Instytutu żegnali Profesora: Dyrektor Marian Król, przewodniczący Rady Naukowej, profesor Mariusz Potyma, a następnie profesor Marek Ruszkowski i koleżanka ze studiów, mgr Maria Iwanek, zaś w imieniu chmielarzy - dyrektor Biura Związku Plantatorów Chmielu - mgr Wiesław Komor.

W uroczystościach uczestniczył, a następnie odprowadził Profesora na miejsce wiecznego spoczynku ksiądz kanonik Ryszard Kościł.

Profesor Zbigniew Wirowski ukończył inżynierskie studia rolnicze w 1952 r., w SGGW w Warszawie, i w tym samym roku rozpoczął swą pracę zawodową w Zakładzie Roślin Specjalnych IHAR w Puławach. Po reorganizacji IHAR-u przeszedł do IUNG-u i podjął pracę początkowo w Zakładzie Fizjologii Roślin, a następnie - w 1965 r. - powrócił do Zakładu Roślin Specjalnych, gdzie pełnił funkcję zastępcy kierownika Zakładu. Po zmianach organizacyjnych tego Zakładu otrzymał w 1971 roku nominację na kierownika nowo utworzonego Zakładu Uprawy i Hodowli Chmielu. Na tym stanowisku Profesor pozostawał aż do kwietnia 1992 roku, kiedy to ze względu na stan zdrowia przeszedł na emeryturę.

W okresie od 1957 do 1972 roku zainteresowania naukowe Profesora dotyczyły problematyki fizjologii roślin i plonowania kukurydzy, a następnie tytoniu. Po 1972 roku, w swojej pracy koncentruje się najpierw na problematyce dotyczącej uprawy i nawożenia chmielu, a następnie na hodowli nowych odmian.

Profesor Wirowski opublikował łącznie 115 publikacji, z tego 31 prac naukowych, 2 podręczniki i 82 publikacje popularno-naukowe. W dorobku Profesora na specjalne wyróżnienie zasługuje doskonalenie metod hodowli chmielu i ich zastosowanie w praktyce, czego wynikiem było wyselekcjonowanie i wpisanie do Rejestru Odmian dwóch odmian pochodzenia zagranicznego (Northern Brewer i Brewers Gold), współautorstwo dwóch nowych odmian krajowych (Izabela i Marynka) oraz 4 nowych klonów chmielu przekazanych do oceny COBOR-u. Jeszcze na kilka dni przed swoim odejściem Profesor zaproponował nazwę dla odmiany karłowej - Karzełek Puławski.

Profesor Wirowski był członkiem - a w latach 1978-80 - przewodniczącym Komisji Naukowej Międzynarodowej Organizacji Producentów Chmielu (IHB). W 1981 roku otrzymał order chmielarski nadawany przez IHB. Dzięki Jego aktywności Zakład Chmielu nawiązał szeroką współpracę z licznymi placówkami zagranicznymi (RPN, Wielka Brytania, Francja, USA, Czechosłowacja, Jugosławia, Ukraina, była NRD).

Profesor Wirowski za działalność naukową i wdrożeniową otrzymał szereg nagród i wyróżnień, w tym 2 nagrody I stopnia Ministerstwa Rolnictwa (za opracowanie nowej technologii uprawy, zbioru i suszenia chmielu oraz za opracowanie i upowszechnienie ulepszonej technologii produkcji surowca nowych odmian chmielu pochodzenia krajowego i zagranicznego).

Poza dorobkiem naukowym, na szczególnie podkreślenie zasługuje praca Profesora w zakresie wdrażania i upowszechniania wiedzy chmielarskiej.

W pamięci plantatorów chmielu pozostanie na zawsze jako hodowca nowych, cieszących się dużym uznaniem odmian oraz jako pracownik naukowy zawsze służący swą wiedzą szerokiej praktyce.

Społeczność Instytutu oraz chmielarsko polskie utraciły w Zmarłym człowieka prawego, wielkiej wiedzy, oddanego sprawom nauki i rozwoju rolnictwa.

Odszedł Człowiek nam bliski, zawsze życzliwy ludziom, od początku swej kariery ściśle związany ze środowiskiem naukowym Puław. Cześć Jego pamięci!

Julian Migdal

Drodzy Czytelnicy,

Podjęliśmy próbę wznowienia biuletynu z przekonaniem, że powinien się ukazywać i nadzieją, że będzie się ukazywał. Mamy świadomość warunków funkcjonowania Instytutu, atmosfery, codziennych problemów, a także niepokojów społeczności instytucyjnej. W następnym numerze postaramy się przedstawić sytuację - strukturę i organizację Instytutu, finanse i prognozy. Zamieszczamy też listę Pracowników, którzy - w większości wbrew swej woli - musieli odejść z Instytutu.

Oczekujemy zrozumienia i życzliwości.

Oczekujemy też pomocy w redagowaniu biuletynu.

Redakcja

Ilustracje pochodzą z dzieła "Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów" ks. Izabeli Czartoryskiej /wyd. Wrocław 1805/.

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ **Solidarność** IUNG

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Józef Gądor, Krystyna Gądor, Adam Woźk

Adres redakcji: 24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 8, IUNG. Telefon 34-21 wewn. 250

Druk: IUNG Puławy, zam. 93/F/92 nakł. 200 egz. A-4

DO UŻYTKU WEWNĄTRZZWIĄZKOWEGO Cena: 2000 zł